



10993

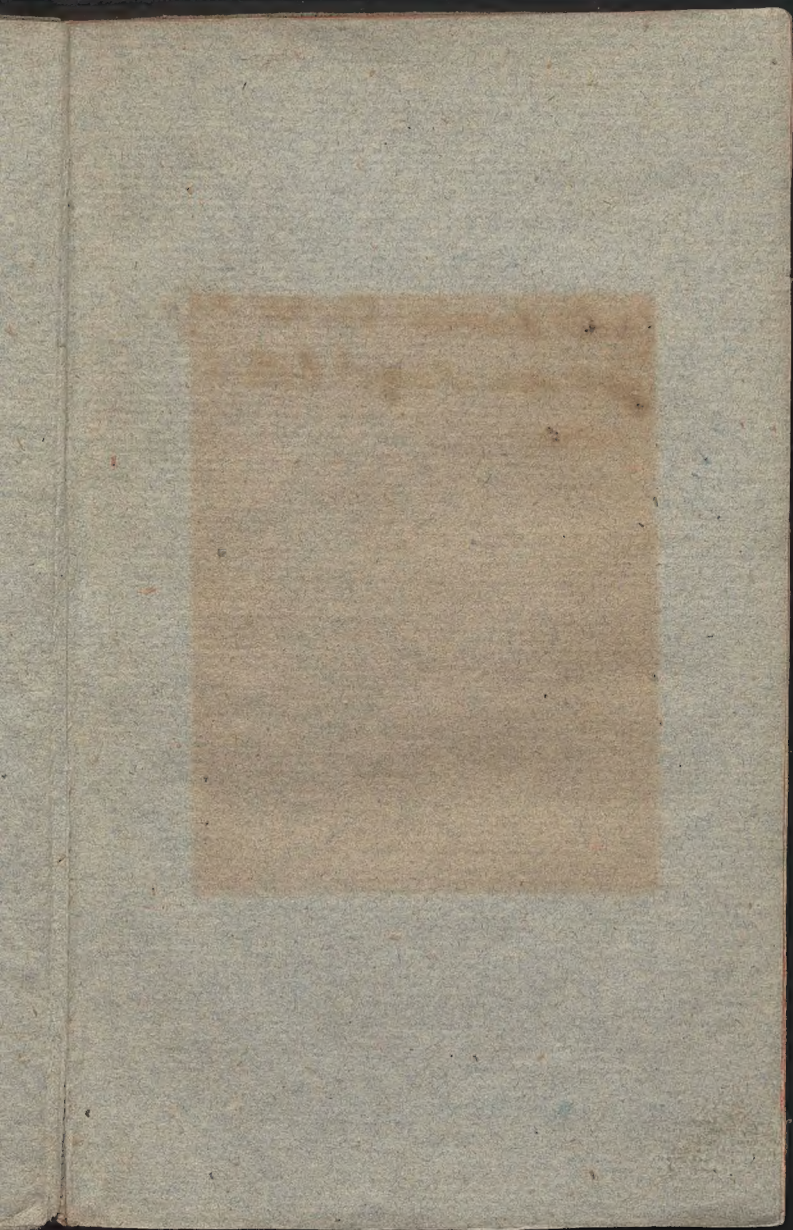
I

Mag. St. Dr.

P



VIII g. 96



(autor anonim: Carosi Filip-
jak sam w swych listach
píše.)

LISTY PRZYIACIELSKIE.

Nihil novi quidem, sed veri multum.

*Czytalem u X Jana Stompłecygo
Pleb. Lubnowy*



W W A R S Z A W I E .

w Drukarni Piotra DUFOUR Drukarza J. K. Mcl.
y Rzeczypospolitey, samego Uprzywileiowa-
nego na Muzykę.

M. DCC. LXXXI.



10998 I



PRZEDMOWA WYDAWCY.

Osobliwy trefunek te listy w moje ręce
podał. Powracając z krotkiej podróży do
siebie, znajduję na publicznym trakcie papie-
row rozstarganą paczkę, otwieram, czytam,
poznaję Autora być człowiekiem szczerym
i Obywatelom gorliwie dobru powszechnemu
życzącym. Stanąwszy w domu dopytywam
się o właściciela tego pisma, bo ani koperty,
ani podpisu nigdzie żadnego nie znalazłem; ale
nikt do tej zguby nie przyznać się. A że z nie-

których okoliczności widzę, iż te listy wcale nowe y do terażniejszego czasow biegu należące, nie mając inszego sposobu do oddania ich temu, do kogo pisane były, podaie one do druku. Tak y właściciel swoje odbierze, y ci, co ie może czytać będą, ze mną się szczerze ucieszą, że nie brakuie w Narodzie oświeconych y szczerze kochających dobro pospolite Mężow, tylko, że albo nie chcą, albo też nie odważają się zawsze swoje rzetelnie oświadczać zdanie.

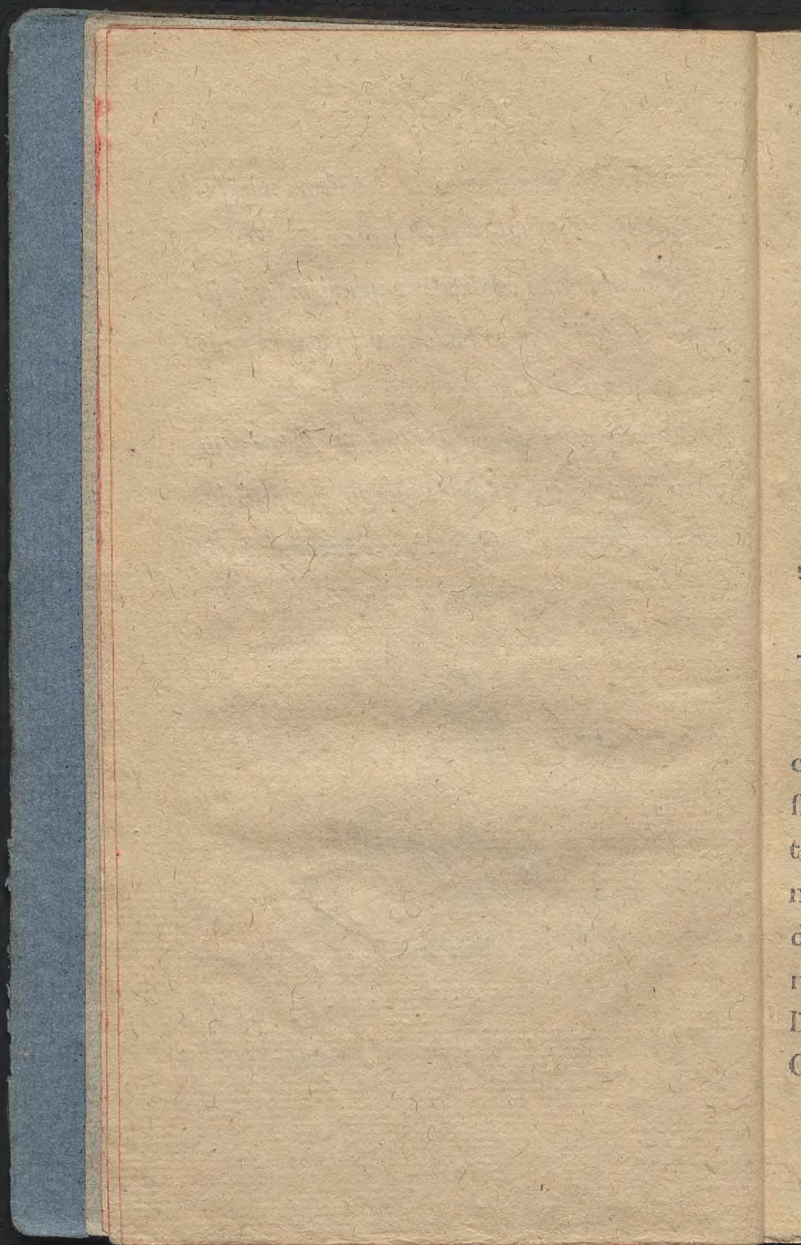
Nie szukajszacowny Czytelniku, w tym krótkim zbiorze wysokich ani nowych wynalazkow, nie pragniy podchlebnych y krasomowskiemi kwiatkami przystroionych zabaw; nie ma tu nic ztego wszystkiego. Zawierają te kilka listow szczególne, albo istotne prawdy w sobie, albo też szczerze y dobrze życzące rady, o

czym Łaciński zaraz pod tytułem napisa-
ny wierszyk cię sam przestrzega.

Jeżeli dobrze czyli złe wydaniem tych li-
stów uczynił, a co mnie za to czeka, nie
wiem; czas to pokaże.

Kończę tedy słowy własnymi Autora w
pierwszym liście, gdzie do swego przyjaciela
przy końcu mówi: Czytaj, roztrząsniy,
uważ sam, wybierz, y osądź.







L I S T Y

PRZYIACIELSKIE.

L I S T I.

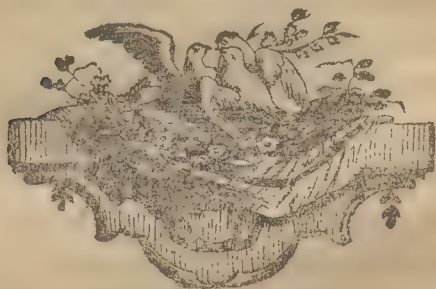
Uwiadomiłeś mnie, przyjacielu kochany, że cię za Posła Ziemi... na przy-
szły Sejm obrano. Serdecznie mnie
to cieszy, ile zewsząd o niezwy-
czaynej Obywatelów w Seymowaniu zgo-
dzie słyhać, chociaż Seymiki tak wol-
ne były, iak od dawna nie pamiętała.
Dziękuymy nayprzod Bogu, a potym.
Oycu nayukochańszemu miłey naszej

Oyczyzny , ktory nas tak łagodnie do powszechnego dobra, a to wolnym sposobem prowadzić umie.

Co się zaś twojej terażnieyszey promocyi tycze, nie wiem prawdziwie, komu, czyli tobie przybyłego do osobistej godności twoiej honoru, czyli też kochaney Oyczyźnie naywięcey winiszować? Tak albowiem cię znam y z rozumu y z serca, że co tylko w twoiej będzie mocy poprawić y szczęśliwości współeczności naszej, przyczynić, starać się będziesz y potrafiysz.

Ządasz odemnie zdania około naszych naywiększych Kraiowych potrzeb, chcesz, ażebym ci szczerze powiedział, o czym nam nadewszystko dla uszczęśliwienia Kraiu myśleć po,

trzeba? Chętnie ci w tym służyć będę;
ale czyliś sobie dobrego obrał radodaw-
cę, nie wiem. Czytaj, roztrząśnij,
uważ sam, wybierz co ci się upodoba.
Byway zdrow.



LIST II.

Rolnictwo fundament istotnego zubożenia wszystkich Krainow, a zatym y naszego. Nie potrzeba ci przypominać owych czasow szczęśliwych, kiedy nasza Polska, obfitująca w wszystkie zboża, wielką Europę część zbytkami swemi karmiła. Znajdują się ieszcze po całym Wilły brzegu niewątpliwe tego znaki, gdzie Anglia, Holandia, Niemcy, nawet y Francya swe miały żopy y składy dla złożenia zakupionych.

Mineły owe szczęśliwe czasy, minęły nawet y te, kiedyśmy sami ku morzu towary nasze wiejskie, bez zaczepki, bez ceł przesłanych, bez wszystkich innych przeszkod y ucie-

miężeń sprowadzać, a za nie zagraniczne złoto y inne bogactwa zmieniać mogli. Płynienie nasze teraz tak dobrze iak odebrane: wywoz albo wcale zabroniony, albo tak podatkami obciążony, że wyraźnego zakazu nie trzeba. Pan Bog wszelako rodom naszym błogostawii, żniwa obfite, zboża wieika moc, a cena tak licha, że ledwo koszt z uprawy rol wraca, szpichlerze pełne, zboża poniekąd od kilka lat w nich leżą molom y robakom na pokarm.

Coż tu robić? Trzebaby koniecznie nad tym myśleć, ażeby iakowy wynaleść sposob do skutecznego zbycia owych nam ciężących zbytkow naszych. Do Gdańska, do Elbląga y. t. d. ich spuszczać? Coż nam z tego za korzyść, gdy po tylu wydatkach y niebezpieczeństwach, którym ten sposob podlega, le-

dwie za naszą pracę tyle weźmiemy, co y na targach w Kraiu bez żadney straty?

Ponieważ tedy oczywiście drugie Narody tego od nas wymagają, ażebyśmy dla ich ubogacenia krwawy pot wylewali, staraymy się z korzyścią u nas zbyć to, co nam śąsiedzi nasi prawie za nic odbierać myślą. Nie pytaymy się, komu? Zaraz się, przyjacielu, dowiesz. Oto: takowych ludzi liczbę u nas pomnożymy, którzy sami nic zboż nie przysposabiają, ale owszem za swoją inszą robotę na nie z rolnikiem się mieniają. Są to rzemieślnicy, kunsztownicy, fabrykanci, y nawet uczeni ludzie y żołnierze, y. t. d. Będę potym obszerniey o niektórych z pomiędzy ich mowił, teraz tyle tylko dołożę, że się u nas rolniczy stan przeto

wielce poprawić, kmiotek, sposobami
w nowych od naszego wielkiego Pra-
wnika podanych radach wydzwigniony,
człowiekiem zrobić może, a dziedzice
w czasie do lepszego majątku się do-
stana, bo gdy poddanemu dobrze, Pa-
nu naturalnie jeszcze lepiej. Kmieć
widząc, że niedarmo pracuje, że mu tak
dobrze, starać się będzie więcej przy-
spofabiać produktów, ażeby jeszcze by-
ło lepiej. Obcowanie z porządnymi,
trzeźwymi, pracowitemi, do naślado-
wania ich wzbudzi go, porzuci hultay-
stwo, y pijaństwo, statku y lepszego
gospodarstwa się chwyci, pozna się na
różnych teraz iemu niewiadomych ale
pryzwoitych wygodach, które aby
sobie przysposobił, o więcej produk-
tow starać się będzie: co go ciekawym
y baczynym zrobi do owych lepszych
sposobow poprawy wieykiego gospo-

darstwa, które mu lub przez do brego
Pana, lub od innych podane będą.
Tak dopiero nasze wioski powoli się
wyniosą, y do tego nawet przydad stopnia
że się z zagranicznymi nie tylko row-
nać, ale może o pierwszeństwo walczyć
będą.

Wiele mnie się jeszcze do mówienia
około wieśkow naszych zostało, iako
to o chłopach w ogólności, ich stanie,
obyczajach, wychowaniu, pracach, y
powinnościach. Daley o staranności
około roli y bydła, o pomieszkaniach
tak samego rolnika, iako też o chle-
wach, stajniach, słowem w ogólności
o wiejskich budynkach podług między
różności, o sposobie podatkiowania z
rol naszych, bądź to przez chłopą, bądź
też przez dziedzica lub Pana, o roż-
nych sposobach powiększenia dochodów

dobr ziemnych bez uciemnienia podda-
nego , o lasach y. t. d. Lecz albo te
rzeczy są częścią zbyt szczegulne, aby
ich wzmiankę uczynić można, albo też
ze wszystkim pod rząd publiczny nie-
podpadające. A gdym cię, przyiacielu,
bez tego zbyt długo tym listem nudził,
więc kończę zwykłemi wyrazami.



L I S T III.

Mowilem ci, przyjacielu, w przeszłym liście nieco o rolnictwie, poydźmy teraz do tego industryi gatunku, który miłośnikom właściwy.

Niepotrzeba ci tu ani dawnych czasów przypominać, ani pracowitości przodków z terazniejszemi pracownikami na szali kłaść; wiesz albowiem lepiej odemnie, iak ich dzieiopisowie wielbią. Obieżdżałeś też dosyć Oyczyznę, widziałeś więcej odemnie pozostałych finutnych dowodów kwitnącey niegdyś miasteczek naszych obfitości, nieraz ci podobno iako dobremu Obywatelowi lży w oczach stały patrząc na owe zwalone mury, na owe spuścizne kamienice, pałace y zamki, które

niegdyś prowincyalne nasze miasteczka
zdobiły y broniły, nieraz nareszcie ze-
mną gniewałeś się, widząc obrzydliwe-
go niewiernego Żyda w posiadowaniu
ferc miasteczek teraźniejszy, a za-
tym y całej mieyskiej indusdryi, tym
czasem, że znędnione y upodlone
potomstwo dawniejszych dziedzicow
mieyskich na przedmieściach, gdyby
na wygnaniu, w mizernych chatach,
albo niezdolnym rolnictwem się żywią,
albo też gdyby w niewolę żydowską za-
brani za nich naygrubsze rzemiosła od-
bywać, albo też częstokroć im iako Pa-
nom służyć muszą. Ktożby nad tym
nie ubolewał?

Żyd, wierz mnie, nie mówię to z
powodu głupiej zawziętości, ani z
nieprzyzwoitego rozumnym ludziom
fanatyzmu, powszechne doświadczenie

to utwierdza, Żyd prawie, zamiast nam
bydź użytecznym, przyczyną zawsze
był, iest, y będzie zniszczenia naszych
mieszczan y kmiotkow, poki mu tyle
przebaczymy wolności, ile do tych
czas miał. Nie kocha się ten Narod w
ciężkiej pracy, lekki chleb lubi, szach-
rami nawięcey y wykrętami żyje, a
zawsze on tak potrafi, że Katolik za
niego będzie musiał pracować. Zdaią
się wprawdzie Żydzi sposobnieyszymi
od Katolików, więcey arędy płacą, ale
czym kosztem? Pana, kochany przy-
iacielu, y poddanego. Sprobuy, wśadź
tam Żyda, gdzie go ieszcze nigdy niebyło,
gdzie poddani trzeźwi y dosyć dobrze
mający się, zobaczysz, co nie za długo
się stanie. Chłop się rozpije, rozhul-
tai, a przeto samo zubożeie, chałupa
nawet mu się w pufki obroci, y
wkrótce wieśka do tego przyidzie, że ie-

Jeżeli Pan poddaństwa liczbę będzie chciał utrzymywać, trzeba mu będzie na nie to drugą ręką kłaść, co pierwszą od Żyda za arędę dostał. A rzadkoż się to trafia, że dziedzie procz zniszczenia poddanych ieszcze przez niedopłacenie ugodzoney arędy na Żyda traci?

Jeżeli prawda, że żydowski naród tak dowcipny, tak pracowity, naznaczmy mu kawał pustey ziemi, o którą poniekąd u nas nie trudno, niech się tam osiedzi, niech sam sobie rolę uprawia, niech sobie równo z Katolikiem ciężką robotą y krwawym potem chleb przyspołobi, niech będzie y on kowalem, garbarzem, gancarzem, y. t. d. szewcem, kołodzieiem, cieślą: zobaczymy, czy się on tego podeymie: a jeżeli go nareszcie przyniewolisz, uważmy, iak długo on przy tym wytrzyma. Rze-
B i j

czeci, nie długo. Lekkiego mu się iedynie (iuz to raz nadmienilem) chce chleba; a ieżeli rzemiosłami się bawi, takie one wszystkie są, że naymniey pracy, a zysku naywięcey daia, iako to: złotnictwo, krawiectwo, rzeźnictwo, piekarstwo, kupiectwo, arędy rozmaite, browary, y. t. d.

Zyd kupiec napożyczywszy w Kraiu pieniędzy, poydzie do Lipska, do Frankfurtu, wypłaci zkupione wnet raz, drugi, y trzeci rzetelnie, ażeby przeto kredyt zrobił; razem napożycza potym znacznie, y albo wcale nie powroci, albo chyba po kilkanaście lat, a to pod inszym kształtem y imieniem. Przeto pocziwemu kupcowi y całemu Kraiowi u Cudzoziemcom potrzebną wiarę psunie, y nie iednego Obywatela w własnym nawet Kraiu oszuka. Idź ieno,

pytay się, wiele Polscy Żydzi w Lipsku,
w Frankforcie, w Gdańsku kupcom,
wiele w samym Kraiu millionow winni?
zdumią cię owe straszne summy. A
przecież pomiędzy tylu kroć tysiącami
dusz żydowskich, co się podług katastrów
naszych znayduią, ktorych wszelako w
samey istocie daleko więcej, chciey
się dowiedzieć, wiele prawdziwie ma-
iętnych liczyć można gospodarzów?
Ale daymy nareszcie, że ich propor-
cyonalna jest liczba; iaki Kraiowi ztąd
istotny skutek winika? Żydzi, gdzie tylko
kolwiek się znayduią, zawsze pomię-
dzy sobą statum in statu czynią; oso-
bliwemi albowiem prawami się rządzą,
osobliwą ze swych środków obrane
mają tak duchowną iak też i świecką
zwierzchność, ktorey nawet ciężey ni-
żeli Monarsze podatkuia. Ze oni zaś w

szczegulności bogaci, iaka ztąd dla drugich korzyść? a iakim sposobem majątki w ich rękach schowane mają się drugim dostać Obywatelom? kto się, powiedz, z Żydówką ożeni? która niewiasta za Żyda poyść może? Widzisz tedy, że, co Żydzi mają, zawsze w ich rękach zostać powinno, a co jeszcze gorzej, częstokroć przez dalsze ich małżeństwa kryjomo za granice wyidzie, co się dosyć często dzieie.

Miałbym jeszcze co o tey materyi do mowienia, iakoby o szkodliwym po części Żydów handlu, ponieważ szczegulnie cudze do nas sprowadzają towary, nad to, co krajowych za granicę wywożą, a żadnych sami nie tworzą; o szkodliwym przykładzie nieochęlistwa, lenistwa, nierzetelności, oszukaństwa

y. t. d. który prostota nasza od nich
bierze, y już, po żal się Boże! zbyt na-
brała. Lecz jużem prawie przyzwoite
listom przekroczył granice, więc mowy
moiey nie tym przerwę, że cię upewnię
bydź nieustannie



LIST IV.

Począłem w przeszłym liście moim nieco o miasteczkach pawić, y zdać mnie się, iżem dowiodł: że ich terażniejszy stanu politowanego Żydzi nie-małą są przyczyną, przytym wszelako są i inne.

Miasta, miasteczka, w pierwiastkach dla tego założone zostały, ażeby ten lud, który się wydoskonaleniem do ludzkiego używania tych surowych produktów, które są rolnictwa skutkiem, bawić wiednie zgromadzić mieysce. Rozdział ten uczyniony był, aby na potym przez to zapobiedz zmieszaniu tych dwóch in-dustryi gatunkow, które, nie może być, żeby szkodliwym nie zostało się, ponieważ każdy, jeżeli ma być użytecz-

nym, tyle zabiera czasu, że się na drugi albo mało co, albo wcale nie zostawia.

Udzielono, prawda, w początkach miasteczkom niektóre grunta potrzebne, co zapewne z celem fundacyi ich się nie zgadza; ale dwoiakię temu mogły być ważne przyczyny, albo one grunta już przed odmianą osady, czyli wsi, do ich mieszkańców należały, albo jeżeli na pustym miejscu nowe miasteczko wystawiono, nie było komu innemu grunta okoliczne dać, z przyczyny niedostatku ludności. Dla tego też przedmieszczanie dotychczas często szrodek pomiędzy istotnemi mieszkańcami y rolnikami trzymają, w ich albowiem rękach przedtym rolę największą części były, aby czystym rzemieślnikom, kunsztownikom y. t. d. potrzebną przy-

stawily żywność: kiedy rolnikow mniej-
sza jeszcze liczba, mało co z miast dla
siebie potrzeb bierali. Za tym też po-
dobno powodem postanowiciele role,
łąki, jeziora, pasze, y gaie nowym do-
dawali miasteczkom razem z innemi
przywilejami, ażeby się one bez okoli-
cznych wiosek pomocy obeyść mogły.

Teraz ludność dosyć wzrosła, rolni-
ka potrzeby z miast znacznie się powięk-
szyły, słowem wszystkie okoliczności
wcale odmienione zostały; więc y przy-
czyny, które dawniey rolem miastom po-
trzebne czyniły, zniszczone. Z dru-
giey strony trzeba y na to uważać, że
rzadki ten człowiek, któryby w dwóch
rzeczach równo był doskonałym, ile
kiedy się jedna z drugą nie zgadza. Są-
ci prawda niektóre rzemiosła nieobcho-
dnie rolnictwu potrzebne, w które rol-

nik z potrzeby czasem się wdaie; ale iak też one od niego odbyte zostaią? Zrobi sobie, prawda, kmieć koło od największey potrzeby, poprawi co w rolnym naczyniu, w chałupie; ale iak? Tak też wzajemnie mieszczanin, rzemieślnik, uprawi on sobie rolę swoią, a to może równie dobrze iak wieśniak; ale co z tego wyniknie? Ponieważ mała rola jego nie tak ustawiczną wymaga pracę iako rzemiosło, porzuci, zaniecha on ostatne, pierwszey iedynie trzymać się, y w nią gdyby w Boga wierzyć będzie, czas przeto zbyt kuącemu albo na pijaństwo albo na leniństwo y hultajstwo łożąc. Obeyrzyimy się, ieżli się to tak u nas nie dzieie? Przeydę smutne y niszczące ztąd wypływające skutki, iako rzeczy każdemu wiadome.

Nie pytamy się długo, co tu robić? Choroby przyczyny iawne, więc leczenie nie może być trudne, chyba przez upor. Roztropności wszelako przytym y uwagi wielce potrzeba. Zwyciężmy się y odeymy my miasteczkom niepotrzebne szkodliwe role, niech one tym będą, czym być powinny, sieliskiem nie chłopcy y Zyda, ale rzemioł, fabryk, y kunsztow. Niech naturalney iadustryi rozdział y u nas iak u innych Narodow zachowany będzie, aby się przeto każdy więcej mógł doskonalić. O role zaś bezpanne pozostałe nie trzeba nam się trudzić, znajdzie się do nich więcej ludu niżeli trzeba, który ie na nowe wioski lub folwarki obroci. Ponieważ wszelako nie miło ani dobrze, ażeby miasteczka nie miały mieć swoią iurydykę, niech się im tyle zostanie gruntu, ile na sady y łąki

y na inſze dałſze nieſpodziane potrzeby przyſzłe wyſtarczyć może.

Nie zarzucay mi tego, iakoby miaſteczka naſze takowey odmiany nie mogły wytrzymać, z przyczyny, że rzemieſlnik nie mając dla kogo robić, albo z głodu umrze : albo przynajmniey gdzieindziej przenieſie ſię. Znaydzie dowcipny zawaſze ſpoſoby, gdy go bieda dopiecze, a do tego nam potrzeba dowcip y pracowitość mocno ſpiącą obudzić. Ze to tym moim ſpoſobem trzeba y można, domowym przykładem utwierdzę. Skalmierz, miaſteczko bardzo partykularne wcale, bez roli y bez Zyda, ledwie że w nim kilka ſzczupłych ogrodeczkow mieyfkich znaydziesz: tu mieſzczan iedynie albo rzemieſlnem albo też handlem żyć muſi; a co wſzelako za różnica pomiędzy onym y proſzowiec-

kim knieciem? inszego albowiem smienia
ci tu mieszczanie nie warci.

W przyszłym liście moim więcej o
tym prawić będę, tym czasem zalecając
się stateczney przyjaźni twoiey, jestem
jak zawsze. . .



LIST V.

ZAchowuiąc obietnicę swoją, idę dalej w uważaniu miaśteczek naszych. Przyedziesz podrożny, pytasz się o austeryą, odeślą cię nie raz do paskudnego pol zburzonego karczmika, przez Zydą arendarza spustoszonego, powalane ściany, ławy y stoły przez kilkoletny brud od ziemi nierozeznane. Jeść ci się chce, przyniosą ci niedopieczoną żydowską kukielkę, masła brudnego albo sera, może też y iaiec, albo przez wielką proźbę kurę starą albo kurczątki kilka. Ale coż? ani sam, ani ludzie twoi gotować nie umieją, naczynia z sobą y innych potrzeb nie wziąłeś, Zyd swego kosierniczanego nie pożyty; więc przy pieniądzach głód cier-

pieć przyidzie: a częstokroć ledwie szkaradnego piwa y gorzaliśka, czasem y obroku dla koni nie dostanieisz. Koło ci się zepsuie, złamie się co w twoim powozie: nie masz, ktoby naprawił. Klucz zginie, zamek, kłotka, albo co innego faluie: pytasz się o flosarza, nie masz go w mieście, ledwo że się kowal mizerny, szewc, krawiec, czasem gancarz y kołodziej znajduie. Nie tak to w innych Kraiach, tam częstokroć więcej wygody na wsi, niżeli u nas poniekąd w miasteczku za pieniądze dostanieisz. Nie wszędzie, prawda, y u nas tak się dzieie, mamy y my takowe miasteczka, gdzie o wszelką wygodę dla podróżującego nie trudno, są też z drugiej strony y za granicą takie mieysca, gdzie ledwie nie wszystko braknie: lecz tu, nie o szczegulności, o ogulności mow; , a ta, iak każdemu wiadomo przeciw-

ko nam świadczy, a przeto naszej sławie u cudzych Narodow nie mało uy-
muie. Przebog! dyć przecież y ludzie,
przecie y nam stołkow, stołow, okien,
zamkow, łózek, powrozow, skor, gar-
kow, piecow, konewek, kożuchow,
czapek, y wszelkich innych do ludz-
kiego życia należących rzeczy potrze-
ba. Czemuż każde miasteczko, tak
dla swojej, iako też dla wiosek w iego
okolicach położonych, wygody, tych
przynaymniey nie ma mieć rzemieślni-
kow, bez których się przyzwolicie o-
beyść nie można? czemu ci, którzy
wyżey wspomnionych rzeczy potrzeb-
ni, częstokroć o kilka, ba y kilkanaście
mil po nie ieździć mają, a przeto czas
kosztowny tracić, poiazdy albo naymo-
wać, albo swoje psuć, albo też, ieże-
li szczęście, mizerne towary z potrze-
by Zydowi przepłacać? czemu po trak-

tach nie mają być ucziwe austryje dla
podróżnych, gdzie za przyzwoitą cenę
upodobaną sobie kupić można wygodę?
Jak nareszcie dłużej cierpieć można,
ażebym Żydzi gospody y karczmy trzy-
mali, gdyć każdemu obrzydliwe ich
niechędoństwo, leniwość, y nieporzą-
dek wiadomy? nawet obrządki ich kłó-
cielne do tego rzemiosła czynią ich nie-
spodobnymi, bo iaka w Sabale z Żyda
usługa?

Widzisz z tego, kochany przyjacielu,
wiele ludzi potrzebnych w miasteczkach
naszych osadzić y można y koniecznie
potrzeba; ale daleko więcej liczba ich
mogłaby podwyższona zostać przez osa-
dzenie według okoliczności fabrykantów
y kunsztowników takich iktorzy, chociaż,
nam pilno potrzebni, brakują. W ty-
le albowiem Oyczyzna obfituje produk-

tow gatunki, ktore albo surowe za gra-
 nicę za zbyt niską cenę idą, albo też
 mało od nas y prawie nie nie są używa-
 ne, mimo tych, ktore wcale nieodkryte.
 Z pierwszego gatunku są, naprzykład,
 lny, konopie, wełny, skóry, woski,
 łole, falety, ołowienatze, y wiele iesz-
 cze innych rzeczy. Z drugiego w o-
 gulności tylko, różne latorośle do far-
 bowania, rozmaite minerały działom
 naszym powielkiey części niegdys wia-
 dome, od nas zapomniane, żelaza, sta-
 le, czerwiec y. t. d. wspomnę. Już
 może nieraz trafiło się, że ten sam,
 czyi przedtym woł był, albo ciele, y
 co z niego nięśo ziadł, skórę za granicą
 sprzedaną w mianowanych Angielskich
 botach Cudzoziemcowi potym sówicie
 opłacił. Toż samo się nieraz z płotnem;
 upewniam, z suknem, prochem, y. t.
 d. działo. Czemuz nie ma być u nas

Cij

iak u innych Narodow? czemu nasz
 rzemieślnik nie ma od uprawy surowych
 naszych materyałów zapłatę brać? Ale
 on nie tak sposobny, nigdy tak, iak
 cudzoziemski, uprawić nie potrafi. Praw-
 da, y ci nie zawsze tak byli doskonałemi.
 Chęć y pracowitość ich temi uczyniła,
 czym ich teraz być uznaiemy. Coż
 nam tedy brakuie, abyśmy im rowne-
 mi zostali? Myśmy też ludzie. Narod
 nasz obficiey nad sąsiedzkie naturalne-
 mi obdarzony przymiotami, nie mu nie
 brakuie do wynoszenia się na naywyższy
 stopień, iedno szczera chęć, powaga y
 wytrzymująca stateczność Niemiecka,
 przenikanie Włoskie, dowcip y żywość
 zmyślow Francuzka, głębokość An-
 gielska, łatwość do pojęcia wszystkiego,
 zręczność: słowem, nie znam przymio-
 tu, któryby mu natura odmówiła; więc
 czemu takowe skarby zagrzebywać? Nie

podchlebię, mówią w tym przykłady
y doświadczenia za mną.

Balans handlu, a przeto stan pienięż-
ny nasz, iaki jest, nie trzeba ci wspo-
minać; więc y to tać się nie może, iak
gwałtownie potrzeba wymaga, ażebyś-
my ile możliwości wychodu za granicę
gotowizny naszej, a przeto upadkom
naszym zapobiegli. Lecz Kray nasz nie
ma teraz tego wszystkiego, co do u-
czciwey wygody y przyzwoitości po-
trzeba: brakują ludzie sposobni do te-
go, brakują poczęści y materyały; więc
ie. z za granicy sprowadzać chcąc nie
chcąc koniecznie trzeba. Było to tak y
w inszych Kraiach. Spytay się, co Mos-
kwa, co Prussy y. t. d. ieszcze nie tak
dawno temu, były; patrz, czym teraz
są: stało się tam, co nam koniecznie
naśladować potrzeba.

Brakują nam rzemieślnicy dobrzy, fabrykanci, kunsztownicy, ludzie uczelni. Staraymy się ich ztąd sprowadzać, gdzie ich nadto. Latwo nam to będzie, gdy im takowe korzyści pokazem, których u siebie dla zbytku sobie rownych osobom nie mogą. Ale trzeba im przyrzeczenie rzetelnie dotrzymać, trzeba się z nimi łagodnie obeyść, przyzwoitą im wolność pozwolić, starać się, ażeby naszą za swoją przyjęli Ojczyznę, przywiązującich do nas słodkimi i miłemi węzłami na zawsze. Nie zabiorą oni nam wszystkiego mieysca, mamy albowiem dosyć pustey ziemi; nie wypędzą nas ich potomki z Kraju, bo nas ich zawsze przewyższać w liczbie będą: a potym tak oni z naszą pomieszaia się krwią, iak się to częścią iuż przedtym stało, że się chyba z imienia różnica zostanie.

Tym iedynie sposobem możemy się
wkrótce wydoskonalić, tym rzadkie u nas
albo też nieznanne wiadomości rozśiać,
tym zaniechane natury dary wydobyć,
y na nasz pożytek obrócić, tym uży-
teczne cudze produkty u siebie zrobić;
ślowem, nie znam krótszey drogi do na-
szego uszczęśliwienia, iak tę: bo jeżeli
czekać mamy, aż się sami przez siebie wy-
doskonalemy, ledwo prawnicy owey-
szczęśliwey pory dożyją. Wybacz nud-
ney długości tego pisma, a kochay tego,
ktory nieodmiennie jest...



LIST VI.

WYtknąłem w ogulności w przeszłym liście moim liczne potrzeby nasze, podałem też przytym niektóre sposoby, iakby im poradzić, opuściłem wszelako różne głowy, bez których nigdy do skutecznego wykonania przyść nie można. Rzemieślnicy, fabrykanci, kunsztownicy, zawsze mieyski stan składają; ale ten stan w innych Kraiach inaczey trzymany, niżeli u nas, wyimuiąc Krakow, Warszawę, y może kilka innych pomnieyszych stołecznych Woiewodztw miały, gdzie mieszczanin zupełnie wolny, prawom iedynie podległy, sam siebie kolejno według dawnego ustanowienia sądzi, to iest zwierzchność z pōśrzod swoich sam sobie obiera. Tak też y u nas wszędzie byđz koniecznie powinno,

Przyzwyczajeni są rzemieślnicy niewrzucone mieć przywileja cechom swoim od Monarchow dane. Maią ponie-
 kąd fabrykanci wolności sobie na czas dla większego zachęcenia pozwolone.
 Prawa mieyskie, ieżeli dobre y uszczę-
 śliwiające bydź maią, powinny bydź iasne, w krajowym ięzyku spisane, krot-
 kie y niezawodne; słowem, tak ułożone, ażeby każdy maiący mierny rozum, one
 poiać, y bez dalszego tłomaczenia zro-
 zumieć mógł, żeby się nikt niewiado-
 mością nie mógł wymawiać. Trzeba-
 by daley zbior ich w takową spisać
 książeczkę, ktoraby przez cenę swoię
 żadnemu do nabycia nie była trudna.
 Jabym] ieszcze procz tego życzył, aże-
 by każdemu nowotnemu mieszczanino-
 wi przy iego przyimowaniu od radnego
 Piarza przeczytana była, y za mierną
 cenę sprzedana. Mogliby też Plebani

corocznie do przeczytania tych praw
na ambonie bydź obowiązani.

Wexlowe prawo u nas chociaż do-
fyć ofire, wżelako celu swego często-
króć chybia, ponieważ niekiedy (dmia-
nę w istocie swoiey cierpiało. Wexle
powinny tylko między samemi kupca-
mi bydź dozwolone: są one handlu wy-
nalazkiem dla wygodnieyszego y be-
spiecznieyszego przewożenia lub odsy-
lania wzajemnych kupców (płacek y
długow. Ze się zaś y nie handlujące o-
soby dla więkzey przez surowość prawa
niebezpieczney pretenzyow pewności te-
go sposobu chwyciły, nie wiem, czy ga-
nić, czyli też chwalić.

A jeżeli y takim ludziom wexle pisać
ma bydź wolno, niechże też y oni su-
rowości prawa bez żadney wymowki

podlegają. Ponieważ zaś częścią Kray
niszczące złe używanie nie kupieckich
wexlow każdemu wiadome, trzebaby
dalszey ztąd pochodzącey szkodzić iak
naymędrzey i nayprężey zapobiedz.

Wexle znaczą istotną gotowiznę. Na
rzetelnym tych kart spłaceniu kredyt
kraiovy zawisł; ten gdy przez nierze-
telne spłacenie w ustanowionym termi-
nie upadnie, zatym y cały handel gi-
nie. Upadek wiary ciężkość pożycz-
nia sprawuje. Pożyczający przewidząc
niebezpieczność pieniędzy swoich, za to
większą wymaga dla siebie nadgrode;
ztąd tedy, zamiast pożytecznych kup-
cow, namnoży się owego szkodliwego,
piławek ludzkich, lichwiarzow, rodzaju,
ktarzy to dokończą, co lekkomyślność
y zarzut począł.

Nie dokończę poczęte opisanie dalszych następstw upadłej wiary, dosyć, żał się Boże! one każdemu wiadome.

Do wydźwignienia krajowego wewnętrznego handlu nie mało pomagają częste po miasteczkach iarmarki, ale naywięcej trzeba im po nadgraniczu dopomagać, gdyż przez to sąsiedzkich poddanych z swemi pieniędzmi do nas zwać można, ile gdy się tam mądrych osadzi kupców, którzy potajemną towarów u sąsiada zakazanych sprzedaż ułatwić potrafią.

Ażeby zaś handel żadney nie miał szkody żadnych zaczepków, trzeba y wewnętrznego bezpieczeństwa y porządku. Obie rzeczy dziełem są policyi: ale słaba policya bez obronnej ręki; więc

ztąd iawnie wypływa, że na dostateczną woyska liczbę myśleć trzeba.

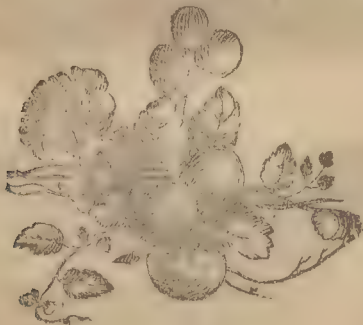
Policya dwoiako się rozdziela, w mieyską y wieyską: obie części równo potrzebne, równo użyteczne; pierwsza wszelako więcey uwagi i więcey pilności wymaga, ponieważ sam rolnik częstokroć przebywając w mieście iey sądom podlega. Przeto nie mówię, że we wsiach porządku nie trzeba; ale każdy przyzna, że go tam łatwiey utrzymać. Nie wniydę ia tu w szczegulność teyże rządu publicznego części; są od tego wielcy w Oyczyźnie mężowie, wiedzą oni, co nayszbawiennieyszego w tym dla społeczności uczynić trzeba.

Mody w bogatym y w swym handlu nieokryślonym Kraiu zostają bogactwa niemalym źródłem, w ubogim zaś y

uciśnionym na zawsze były są y będą
zgubą. Ponieważ wszakże stanow róż-
nica jakąś zawsze potrzebuie powier-
chowność, więc wielce chwalebne owe
ustanowienie nasze, przez które się Wo-
iewodztw Obywatele rozeznać daia; a-
le i jeszcze więcey te Woiewodztwa chwa-
lić trzeba, które postanowiły, że złoto
lepsze w kieszeni iak na ramionach. Dla
dalezszego wydoskonalenia tegoż niewy-
chwalonego postanowienia, życzyłbym,
ażeby y kochanym naszym wpoł Oby-
watelkom upodobany iaki stroj wy-
myśleć ustawieczney ich strojów odma-
nie, która ich piękności nie nie dodanie,
owfzem częstokroć zaskadza, zapobiedz.
Na wiele się odważam, gdy ci to piszę;
ale jestem pewien, że gdyby też rozum-
ne Damy ten list czytały, zaniast mnie
ganić, owfzem pochwałą: cnota albo-
wiem wymyślnych nie potrzebuie stro-

ów, iey ubior rownie z zmysłami iednostayny.

Na niższe też nareście stany można y trzebaby pomyśleć. Była przedtym pomiędzy szlacheckim y mieyskim ubiorem różnica: różnią się do tych czas chłopi od mieszczanina w kroiu sukien. Prawdę gdybym miał powiedzieć, podobamnie się iednostayność prowincyow kolorow.. Ale nie dokończam, bo się tobie wymysłami memi naprzykrzać obawiam. Bądź zdrow.



LIST VII.

WYrzekłem się, prawda, był w przeszłym liście w szczególność policyi zachodzić; widząc wszelako niektóre dolegliwości zbyt przerywające szczęśliwość społeczeństwa, nie mogę się zwyciężyć, żebym ci ich nie wspomniał.

Jest to ta straszna moc hultaiow, prożniakow, złodzieiow, y poniekąd rozboycow, ktorzy albo publiczne bezpieczeństwo napaśćią, albo przynajmniej przykrym y szkodliwym Kraiu są ciężarem. Z tych uciskow trzebaby Oyczyznę wyławić. Spytasz mnie się, jakim sposobem, gdy fortec nie masz, gdzieby takowych ludzi umieścić? Prawda, miły przyjacielu; aleśmy ielzcze

wszelako z wszystkich niewyzuci na to sposobow. Nie maż prawie Ziemstwa, gdzieby się chociaż w poł zwalone nie znajdowało zamczyśko, którego sklepy lub piwnice nie były do łatwey poprawy zdadne. Niech się każde Ziemstwo złoży, niech albo stary swoy poprawi zamek, albo też z zawałiska starego nowy powoli potrzebnemi więzieniami wystawi. Tam swoich tylko osadzić złoczyńców, prożniaków, hultaiow, odsyłając każdego z cudzych do swoicy włściwey zwierzchności. Nie byłaby ta rzecz tak kosztowna, gdyby się każdy Obywatel według swego majątku do pomiarkowanego przyczynienia zrozumiał, ktoreby w dwóch, trzech albo więcej ratach do wyznaczoney budowniczey kassy spłacał.

Miasta, Duchowieństwo y Zydzi musieliby się, jak sprawiedliwie, do pomiar-

kowanego przyczynku równo zrozumieć: którym sposobem to dzieło żadnemu w szczególności wieleby nie przyszło. Teraz mnie się pytasz może, iak tych ludzi żywić? Łatwo y temu, przyiacielu, poradzić. Niewiele ich wyżywienie wynosić może, gdyż im się na dzień więcej nie należy, iak po dwa funty razowego chleba z wodą. A sposób przecie, żeby więzień chleba sobie nie zarobił? Daymy, że tylko srebrny grosz. daymy też na ostatku, że sześć ieno groszy na dzień, dla wygody Obywatelów, weźmie. A iak użytecznemi możnaby ich na ow czas uczynić, gdyby, iak gorliwie życzę, różne w Kraiu fabryki powstały. Kobiety, ułomni, ieżeli by iakowi byli, mogliby wełny chędożyć, kremplować, prząść, lny oprawiać; zdrowi zaś powinni by rozmaite cięższe roboty odbywać, a pomiędzy innemi do bu-

downi, do drog poprawiania, do kopania kanałów, do czyszczenia rzek y. t. d. bydź używani.

Procz tego wszystkiego, ieden prawie naygłównieyszy sposob używania tego ludu do myśli mnie przypada. Zamiaść od roli wieśniaka, od rzemioła rzemieślnika na flis y splawienie statkow lub innych naczyń wodnych odrywać, moglby sobie skarb Rzeczypospolitey znaczny dochod, a to z pożytkiem Obywatelow przyczynić, gdyby splawienie towarow po rzekach naszych za przyzwoitą na siebie cenę wziął, używając wspomnianych niewolnikow, iak się po nadmorskich dziele Kraiach, zamiaść maytkow. Dla utrzymania ich przy powinności y porządku, nie trzeba by iak iednego tylko dozorca na każdym statku, gdyż każdy niewol-

D i j

nik do swego wiośła musiałby być przykuty.

Tym sposobem, zdaie mi się, iżbyśmy nayłatwiey Kray nasz od wszelkiego hultajstwa oczyścić, a przytym nie jednego hultaia lub prożniaka do poprawienia się przyprowadzić mogli, z których w czasie najlepszych wybrać, y na nowe pod dobrym dozorem osady w te prowincye, gdzie ludności braknie, iako to w Brzeskim Litewskim, na Ukrainie, y tam daley, wysłać można.

Może ci się, kochany przyjacielu, ułożenia moje zbyt wymyślne zdawać będą, przynajmniej, że nie tak bardzo ciężkie do wykonania, bylebyśmy iednostaynie y szczerze uszczęśliwienie swoje życzyli. Bądź zdrow.

LIST VIII.

Nową a ciężką materya zaczynam, ile że iej uskutecznicie nie tak od naszej woli, iako raczey od radości z polepszenia stanu naszego kochanych sąsiadów zawisło. O woysku mówić myślē. Liczba iego w proporcyi obszerności Kraiu naszego taka iest, gdybyśmy prawie żadnego nie mieli. A dobrze pewny Pan kiedyś powiedział, że go na parady za wiele, na obronę zaś y na wszelką potrzebę mało.

Regimenta nowe formować, według mnie, nie trzeba, ale te, ktore mamy tak spełnić, iak się należy, y iak u innych Mocarstw zwykło. Jedna to praca, czy Kapitan czterdzieści albo pięćdziesiąt, czyli też dwieście ludzi prowadzić

W Cesarzkim woysku trzech tylko przy chorągwi z dwieście ludzi złożoney Officyerow, to iest Kapitan, Porucznik, y Pod-Porucznik; u nas zaś do czterdziestu ludzi, a naywięcey do sześćdziesiąt, czterech Officyerow, bo do wyżej wspomnionych Chorąży ieszcze przydany.

Prima plana u nas przy wszystkich Regimentach nie tylko zupełna, ale nie rzadko y nad liczbę, tak, że względem Gemeynow nie wiedzieć często; gdzie Officyerow podziąć.

Nie będę sił natężyć, aby potrzebę pomnożenia woyska pokazać: każdy o tey prawdzie przeświadczony, bądź to dla wewnętrznego, bądź też dla zewnętrznego bezpieczeństwa: tyle tylko powiem, że mając już pień, łatwo przy-

zwoitą liczbę przyczynić, ktoraby naszey pod ten czas potrzebie zadofyć uczyniła; iestem albowie n pewien, żebyśmy Regimenta do dwóch tyfięcy głów pomnożywszy, samego cudzoziemskiego autoramentu przeszło trzydzieści sześć tyfięcy głów mieli, bez Artillerii y Jndzinierow Korpusu, bez Pontonierow, Janczarzkich chorągwi Litt: Hetmanow, Węgierkiew Gwardyi Marszałkowskiej, y Kadetow Korpusu. Nie mam na poręczu tablicy stanu woyska naszego, ale z pamięci wyrachowałem iedenaste Regimentow, tak pieszych, iak konnych w Koronie, a siedm w Litwie. Łatwoby podług okoliczności drugie tyle, albo przynaymniey połowę przyczynić, wystawiwszy do każdego Regimentu batalion milicyi, ktoraby się tylko podczas mustrunkow powinna do swego stawiać Regimentu.

Jak to uporządzić, y wiele takowe ustanowienie skarb kosztowało? nie trzeba ci, miły przyjacielu, opowiadać, boś sam był woyskowym.

Dla różnych, tak skarbowi, iako też y woysku, a nawet samemu Kraiowi skutecznych przyczyn, życzyłbyś, ażeby Regimenta swych miały kantownow, alboieszcze lepiej, gdyby każda Prowincya lub Woiewodztwo według ludności y majątku swego swoy naznaczony Regiment, albo też mniej czyli więcej, ktore woysko zawszeby tam stało, rekrutów tam ztąd zbierało, y z kassy prowincyalney kwartalnie, czyli inaczey swoię odbierało zapłatę: możnaby dla lepszego porządku po garnizonach mieć proporcjonalne magazyny, gdzieby potrzebne zboże, za jednolitą, a zawsze mierną cenę, zamiast czę-

ści podatków odwołone bywało; z kąd żołnierzowi albo upieczony chleb, albo mąkę, albo też ziarno w części zapłaty swojej rozdawać można. Skutku tego ustanowienia nie wyłufzczę, dość on jasny. Względem nięła y trunkow trzebaby także pomiarkowaną jednofaynie ustanowić cenę dla wojskowych, bo ich płaca jednofayna y szczupła; a ieżli mają chętnie służyć, trzeba im też przez przyzwoicie uczynioną wygodę ochoty dodawać.

Rekrutow możnaby na sześć albo też na cztery lata przyimować, a naywięcey z chłopstwa y próżnego pospolstwa w młodych przyzwoitych latach wybierać. Dwoiaki z tego wyniknie skutek, nayprzód łatwiey młodego wyposobić chłopaka, potym, że się ten młody lud koleją do porządnego życia, do trze-

żwości, do posłuszeństwa, y pracowitości przyzwyczaj, a zatym z niego dobry przyszły kmiotek lub rzemieślnik się zrobi.

Więcey tym podobno wkoramy, niż innemi sposobami do poprawy y polepszenia poсполstwa naszego dążącemi, lubo się nie sprzeczam, że innemi równo zbawiające to dzieło wspierać y dopomagać wszelako trzeba będzie.

Nie zarzucay mi, że pomnożonego woyska nie będzie mógł Kray wyżywić, że nam iego ubior y broń, ktorey w Kraiu nie mamy, wiele za granicę wynieście gotowizny. Jako żywo; alboż nie mamy skór, nie mamy wełny, lnów, żelaza, y tak daley, podostatek? Zgodźmy się ieno z mądrymi kupcami naszymi, niech z nich kilku fabryki do zro-

bienia wszystkich owych rzeczy wystawia z nieochybnym upewnieniem, że ten to, drugi to, dla całego woyska naszego za pewną, podług ugody, cenę, na tyle y tyle lat stawiać będzie; a zobaczysz, jeżeli się do tego więcej nie znajdzie ochotników, niżeli nam potrzeba. A gdy się to tak stanie, coż Kray przez woysko straci? owszem oczywiście zarobi.

Nie wchodzę w regulament y cokolwiek się służby woyskowej tycze; mamy albowiem mądrego y gruntownie na tym znającego się Monarchę, mamy wybor oświeconych mężow do porady od kochanego Oycy Ojczyzny naszym wyznaczonych: tych to jest rzeczą.

Mówilem do tych czas o zagranicznym naszym woyska autoramencie, rad-

bym ci też nieco, miły przyjacielu, o narodowej iazdzie powiedział; ale różne mnie zatrzymują przyczyny: wszelako, bądź co chce, trzeba z przyjacielem być rzetelnym; jestem albowiem zapewniony, że nikomu moich nie pokazesz listów.

Jazda nasza narodowa, bez podchlebstwa mówić można, pomiędzy lekkimi cudzoziemskimi Mocarstw iazdami, przy małej odmianie, za najlepszą stanąć może. Już ją wiele mądry STANISŁAW AUGUST na dobre odmienił; a jeżeli tego dzieła tak zupełnie dokonać nie mógł, iak jego głęboki rozum, iak oświecone rozeznanie życzyło, nie chęci jego, ale okolicznościom przypisujemy. Już umniejszoną towarzyszwę, a powiększoną pocztowych liczbę, y wiele innych rzeczy widzimy dobrych. Ale dla do-

skonalenia tej szacowney y znaczney
naszego woyska części, trzebaby ją z
wszystkim na formę zwykłą lekkiey iaz-
dy przelać. Poczta niech będzie pocztą,
ale niech w należyte y przyzwoite szwa-
drony z swemi naypotrzebniejszymi Of-
ficerami będzie podzielona, a Regi-
ment może się tak iak przedtym na-
zywać Pułkiem.

Niech y to woysko rownie z cudzoziem-
skim swoje ma kantony lub prowincye,
gdzie rowno iak tam wyznaczeni z U-
rzędnikow Ziemskich Kommissarze około
potrzebnych prowiantowych magazy-
now starać się będą; z kąd za nieodmien-
ną y pomiarkowaną cenę, tak dla lu-
dzi, iako też dla koni prowianty udzie-
lone bydź mogą: przez co z wszystkim o-
we, nie wiem czy sprawiedliwe, na fura-
żującą po wsiach iazdę skargi raz na zawę

fze zamilkną. Reszta uſtanowień politycy względem żywności żołnierżow, tak dla iazdy, iak dla piechoty, zarowno uczyniona być powinna.

Ponieważ ſię też nieraz mi traſiło różnych na maſzerującego żołnierza od Obywatelow ſkarg naſłuchać, co nie powiem, czyli gruntowne; owa z Urzędników Ziemiſkich wyznaczona komiſſya zawsze w takowych okolicznościach kommanderującemu Oficyerowi pod trakt od wioſki do wioſki, ktorego kommenda trzymać ſię będzie powinna, a tym czaſem z drugiey ſtrony od teyże komiſſyi po całym wyznaczonym trakcie potrzebne rozporządzenie dla przechodzącey kommendy ſtanie. Tak ſię to w Pruſkim y po inſzych dzieie Paſtwaſtwach z wygodą y żołnierza y Obywatelow.

Podałem ci, kochany przyjacielu, niektóre tylko uwagi około woyska naszego: wieleby o tym jeszcze daley mowić; ale widzę, że już granicę listów w tym tu moim zbyt przekroczył, więc kończę. Natknąłem ci wszelako w nim tyle, że łatwo sobie resztę, iako się zupełnie znający na tym, wniesiesz. To tylko jeszcze powiem, że gdyby Polska miała mieć woysko do proporcyi obszerności swojej, nie starczyłoby sto tysięcy, lecz względem ludności ośmdziesiąt tysięcy trzymać wszelako powinna.

Niech was Duch święty oświeci y prowadzi w przyszłych waszych seymowych czynnościach, ażebyście iak najlepiey podupadłą Ojczyznę dźwignęli, y to w iedności ustanowili, czego potrzeba y uszczęśliwienie wymaga. Bądź zdrow.

LIST XI.

Piszę ci, kochany przyjacielu, ten list iako supplement do przeszłego. W tamtym pawiłem o woysku, tu trzeba cokolwiek o drugiey części obrony Kraiu, to jest o fortcach y zamkach przypomnieć. Jeżeli dla poznania, co się za naszych przodków działo, dawne dzieje czytamy, albo też pozostałe poniekąd zawałka y ułamki przeglądamy, wi dziemy iawnie, że przedtym Polska dofyć miała mieysc mocnych, dość była obronna, ale częścią woyny, częścią też następcom niedbalstwo tak wszystko zburzeniu puściło, że się dzisieyszego dnia ledwo iednym Kamieńcem w Podolu, drugą Częstochową chlubić możemy. Ale bądzany prawdziwemi. Coż te obie sławne u nas fortece w samemey

iney istocie przeciwko porządnemu
woysku ważyć? iak długo one się utrzy-
maia? Nie podam na przykład Francya,
ktora tak umiała swoje granice twierdza-
mi ubezpieczyć, że się prawie niedostępną
uczyniła; ale bierzmy sobie z innych kra-
iow przykład, równaymy się z niemi,
a poznawaymy, że nie ma żadnego,
ktoryby tak każdemu otwarty, tak bez-
bronny był, iak nasz.

Alboby się to z nami stało, co się stało,
choćbyśmy się byli nierostropnie mię-
dzy sobą kłócili, gdybyśmy byli mieli
woyska dostatek, a przynaymniej po-
graniczne od naywiększey potrzeby
twierdze? Strzegliby się byli nasi sąsie-
dzi nas zaczepiać. Drogośmy, praw-
da, tę naukę zapłacili, a wszelako z
niej nie korzystamy.

Nie wymawiajmy się, iakoby nie było w Kraiu naszym mieysc do uzbroienia zdatnych; mamy ieszcze dosyć gorzyszych położeń, mamy też bagnami y wodami obtoczonych dostatek: a gdzie poniekađ natura wżyskiego potrzebnego nie przygotowała, tam sztukę w pomoc przyzwać łatwo.

Takowych dzieł konieczną potrzebę u nas dowodzić tobie, kochany przyiacielu, byłaby to twego rozumu obraza. Prawda, że na nie wiele pieniędzy trzeba, że Kray ubogi, że skarb Rzeczypospolitey na dawne ustanowienia ledwo wystarcza. Ale nie koniecznie też wszystko razem dokończyć trzeba. Y Rzym nie w iednym dniu został wystawiony.



LIST X.

Gospodarz mądry wszelki, co tylko może; skutek z ziemi swojej wyciąga; tak też Rząd kochający swych Obywatelów, krajowe naturalne bogactwa z ziemi wyprowadzać, a na powiżeczny pożytek obracać stara się. Te bogactwa na dwa główne dzielą się rodzaje, jeden na wierzchu ziemi ludzką starannością corocznie się odnawia, drugi z podziemi nie wydobywać potrzela. Tamte nawięcej skutkiem są wielkiej pracy, te tu czynny y odważny gornik z życia swego wystawieniem wnętrzościom ziemi wyrywa. O pierwszych już była mowa, teraz uważmy trochę drugie. Z tej strony, iak z innych; pracowitość y mądrość przodków naszych nie wipomnąć, nie wielbić, byłaby to nie

E i j.

Sprawiedliwość, niewdzięczność. Świadczą o tym przeszłych dziełowi pilna, świadczą też y znaczne, chociaż zapadłe, po wielu mieyscach znaki pozostałe; nie mogę bowiem bez przesady powiedzieć, że przed tym w Polsce więcej było całych gór otworzonych, niżeli się dzisiaj (z tego dnia) szybow w niey znalaznie. Wzchodzi wszelako w naszych dniach nowa dobrej nadziei świeca. Już przez usilne y szczodre staranie Ojca Ojczyzny poniekąd ziemi wewnętrzności otwierają się, już nieomyślnie tey staranności skutki w duchu przewidyć można. A cożby Król Obywatel nie gotow uczynić, gdyby nie zbyt ściśle okryślony nie miał nikogo, niżeli gorliwą chęć, szczodroblliwość swoją usłyszyć? Sądzimy z tego, co czyni, o tym, co by jeszcze wykonał. Łatwo a toli dawnym Monarchem naszym, a po:

między temi osobiwie pierwszemu Zygmuntowi było rozkazywać, y ukryte na świat z pod ziemi wyprowadzać bogactwa, gdyż w tym samorządnym, prawem ozdobionym, nikogo się pytać, nikomu odpowiedzieć nie potrzebowali.

Przyznam ci się, kochany przyiacielu, kocham uczciwą y przyzwoitą wolność, ta mnie więcej, niżeli co innego do naszey przywięznie Oyczyzny; aleć my takowemi obdarzeni jesteśmy wolnościami, które w osobliwości nikomu nie pomagają, całemu zaś społeczeństwu wielce a wielce szkodzą; mało abowiem takowych znayduie się Obywatelów, którzyby albo mogli, a gdyby też mogli, chcieli ich używać; przez co naturalnie wszyscy, a równo i my szkoduiemy. To mnie, iako znającemu się na oby-

watelskich obowiązkach, wcale podobać się niemoże. Z tego to zwłaszcza gatunku owe dziedzicow nie dobrze uważane zabraniające prawo dobywania na swym gruncie wszelkich kruszców.

Niechciey mnie mieć za podeyrzanego, iakobym bawiąc w Monarchicznych Państwach, miley zapomniawszy wolności, do iarzma poddaństwa przywykł. Nie na tym to moje zdanie, ale na dobrze roztrząśnionym ugruntowane doświadczeniu. Nie tylko w samowładnych rządach, ale y w rzeczach pospolitych naywiększą częścią wspomniane prawo pomiędzy regalne liczą, ponieważ od sposobu używania onego niemało kraiovey szczęśliwości zawisło, iako to każdy rozumny pomiarkować łatwo może. Przywiedziez mi przykład Anglii, ale ia ci też do uwagi podam, w jakim

stanie metaliczne tamteysze znayduią
 się gory. Wracaymy się potym do nas,
 spytaymy się dawnych pamiątek, wie-
 lu bogactwami z pod ziemi wydobytemi
 dawni Monarchowie Kray nasz napel-
 nili, kiedy jeszcze od ich woli iedynie
 zawisło było, gory, gdzie chceć, kazać
 otwierać? zobaczymy, co się teraz w tey
 mierze u nas dzieie? Każdy dziedzic ia-
 kiego bądź kolwiek kawałka nieokreś-
 lonego Panem ziemi swojej bydz się
 chwali, ale też na tym iedynie uspokoe-
 niony, ani sam darow Boskich nie używa,
 ani drugim użyć nie pozwoli. Patrz,
 jak gory u wszystkich naszych sąsiadow
 kwitną, iakim ony tam niewyczerpa-
 nym rozmaitych bogactw są źródłem;
 u nas zaś zaniechane kruszce poniekąd
 na sam wierzch wychodzą, iak gdyby
 chciały mówić: *Otoż jesteśmy, czemuż
 nas nie bierzecie?*

Wie o tym Krol Naymiłościwszy,
 oycowskie iego serce nad tym ubolewa,
 ięczy, że mu nie wolno uszczęśliwie-
 nie nasze tak wykonać, iakby sobie szcze-
 rze kochający Oyciec życzył.

Wszędzie, wierzay mi, kochany
 przyjacielu, gdzie tylko dobry Rząd, o-
 twieranie goriejedynemu Monarze, iako
 regalne prawo, zdane; w ten czas, gdy
 proszony pod sprawiedliwemi warunka-
 mi, każdemu w naznaczoney od gorni-
 czych praw części do otwierania gor
 pozwolenia chętnie udziela. Wielkie y
 różne z tego porządku dla całego Kraiu
 wypływają skutki.

Nayprzod, że Monarcha z swoją do
 tey części rządów wybraną radą iasniey
 y głębiey niżeli iedna szczegulna osoba
 widzieć y może y powinien, które prze-

piśły nayszbawiennieysze y nayspożytecz-
nieysze bydź mogą do prowadzenia szyn-
ności gorniczych takowym torem, a-
żeby przez nie nie tylko jeden, lub drugi,
ale całe społeczeństwo skutkowało.

Powtore, ponieważ Monarchow przy-
kazy dla wszystkich Obywatelów obo-
wiązuącemi są, więc gdy Monarcha u-
zna potrzebę iakiego rozporządzenia
bądź to dla dźwignienia podupadłych gor,
bądź to dla lepszego dopomagania tym,
które się już z miernym pożytkiem doby-
wają, bądź też dla doskonalenia co raz wię-
kszego inszych kwitnących, albo naresz-
cie dla dobywania cał nowych wiele obie-
cujących, lub dla szukania ieszcze nie wy-
nalezionych, a bardzo użytecznych,
bardzo potrzebnych minerałów; mo-
że on zaraz przystąpić do czynności, y to
wykonać, co uszczęśliwienie wszystkich

razem każe. Gdy zaś ma ręce związane, będzie on, prawda, iako kochający Oyciec, wszelkich używał sposobow, aby tych, co gory mają, do dobra publicznego nakłonił; lecz gdy mu nareście sposobow nie starczy, ponieważ przymuszać nie może, gdy fałszywe i uparte mniemanie przekonać nie dokaże, coż mu się jeszcze zostaje? Aczyli z tego naywiększa szkoda?

Potrzenie, gdy się ten, który szczególny dziedzic, da namowić, że iedną albo drugą gorę założy, czyni on to dla ołobistego pożytku, nie patrzy na drugich, nie pamięta o potomstwie, iego celem jest, aby się iak nayprędzey zбогacić, aby nie bawiąc kapitał z prowizyą z dzieła swego odebrać; każe więc, gdyby przechodni, zgarnąć, co tylko może, nie uważając, co z sposobow używanych

koniecznie wypływać musi, niszczy go-
ry, wycina lasy, a co tylko z nieuchron-
ney zakłada potrzeby, tak lichy, tak zni-
kome będzie, gdyby się na jutro już ztąd
wybierał. Inaczej w tym Monarcha
myśli, iego celem prawdziwe dobro ca-
łego Kraiu; a ponieważ on wie, że go
pamięć iego daleko przeżyje, więc sta-
ra się, ażeby go ieszcze późne prawnu-
ki wielbili y błogosławili.

Nie każe on gorow y lasow, bez któ-
rych gor dobywać nie można, marnie
psuć, owszem takowe wyidą przykazy,
ktoremi bronić będzie, ażeby się to nig-
dy nie stało. Oglądając się na przyszłe
czasy, różne na potym potrzebne zało-
ży, z własną nawet stratą, dzieła, ia-
ko to stoły, kanały, maszyny rozmaite
y. t. d.

Dla uchronienia losów potrzebnych
wysłdzi osoby, któreby przez umiejęt-
ność swoją wszelkie o nich miały stara-
nie. Nie skończyłbym, gdybym miał
wszystkie przezorności wyliczać, które
Monarcha około gor mieć będzie, kto-
rych zaś partykularna osoba nigdy mieć
nie może; Monarcha abowiem przez
swoich następców politycznie wieczny,
szczegulny zaś dziedzic śmiertelny. A
ktoż nam za to ręczyć może, że syn
w stopnie oycy swego wstąpi? U Mo-
narchy zaś inaczej; bo daymy też, że-
by następcą przeszłego w gorach się nie
kochał, od tego gornicza rada, która w i-
mieniu Monarchy to uczyni, co zbawien-
na potrzeba wymagać będzie.

Poczwarte, łączą się z dobywaniem
gor rozmaite inne ustanowienia, które
wykonać albo z wszystkim szczegulne-

go człowieka nie jest dziełem, iako to
 prawodawstwo gornicze, miednica, to-
 pienie, y rozłączenie przednieyszych
 metallow; na też wyznaczenie ceny
 na prawach ugruntowaney y wszystkich
 obowiązującey, albo trudno y nigdy
 tak doskonale od niego wykonane nie
 zostanę, iako to prawne ustanowienie
 zplawu drzewa, y na nie pomiarko-
 waney ceny, postanowienie potrzeb-
 nego, a przytym więzienie ważnego gor-
 niczego urzędu, oraz z tym, co do niego
 należy.

Prawda to powszechnie uznana, że
 czym ostrzeysze prawo iakiegokolwiek
 zgromadzenia, tym więkzemiędzy róż-
 nemi stopniami jego członkow posłuszeń-
 stwo, tym lepiej każdy swą czyni po-
 winność, a przeto wszyscy ogólnie, a
 każdy z osobna wspólną popierają i szczerę-

śliwość. Nie wszystkie towarzystwa wielkiey praw surowości y rowney onych ostrości ani potrzebują, ani nawet unieść mogą; rozmaite bowiemich są cele, według których ustanowienie praw pomiarkowane być powinno.

Gor kwitnienie od szczerości, umiejętności y pocziwości przełożonych, a od posłuszeństwa y rzetelności podległych zawisło.

Tu tedy, aby to utrzymać, ostrości cokolwiek koniecznie trzeba. Wiemy to z doświadczenia, że nie ma lepszego dla gorników trybu, iak równającego się do wojskowego, który te wszystkie razem w sobie zawiera skutki, których tu tylko potrzeba. W gorach, jużem powiedział, najściślejszego trzeba posłuszeństwa, co bez wielkiej podległo-

ści otrzymać nie można; więc każdego iakiegokolwiek przełożonego powaga ściśle utrzymana być powinna. Trzeba daley rzetelności y punktualności w wykonaniu przykazow przełożonych, co aby otrzymać od prostego członka, wyznaczonych kar na każdy występki mieć koniecznie trzeba. Lecz gdy występkę gornikow nigdy tak wielkiey wagi być nie mogą, iak woyskowych, zwłaszcza pod czas wojny; więc też y kary łagodniejszy, chociaż równo nieodmiennie, zachowane być powinny. W tym punkcie naywięcej, y prawie iedynie różnić się powinien tryb gorniczy od woyskowego. Plagi często upodlają człowieka w zmyślach, a gornik, iako prawie kunsztownik, powinien być więcej przez miłość sławy, niżeli przez podłe kary prowadzony. Ciężki jego chleb, czuie on więcej ni-

żeli inſzy wartość zarobku ſwego, boli go mocno, gdy mu go marnie tracić przyidzie; więc pomnieyſze wyſtępkiego pieniężnemi karami naylepiey będzie gładzić: będą wſzelako y takowe okolicznoſci, gdzie ſię bez ciężſzych y ſurowſzych kar obeyſć nie będzie można.

Nakoniectrzeba też gornikom ledwie nie więkſzey powagi, niż żołnierzom; bo ieżeli gory mają kwitnąć, trzeba, ażeby za otrzymaniem od naywyżſzego Rządu rozkazu, tam według praw przepiſu kopać mogli, gdzie ſię naylepiſza do dobycia mineralow pokazuie nadzieia; a gdyby oni w powadze nie byli, mogłby ſię nie jeden z uporu, albo z iakieykolwiek inſzey płochay przyczyny — nich porwać, a pracono wykonania ogólnie użyteczney czynnoſci zabronić.

Nay-

Naygłównieysze tylko w powstęch-
ności wymienilem punkta gór tyczące
się, w szczeguln: ść wchodzić trzebaby
całą, a to znaczną spisać książkę. Spo-
dziewam się, iż z wyliczonych przykład-
ow y przyczyn prawdę upewnień mo-
ich uznasz.

Wiem; że się mało takowych znaya-
dzie nieoświeconych, którzyby o po-
wstęchnym skutku z dobywania z pod
ziemi bogactw natnry wątpili; ponie-
waż każdemu mniej więcej wartość,
oraz y potrzeba metallow y minerałow
wiadoma, których, gdy Kraiowi bra-
knie, z kąd inąd sprowadzić zawsze po-
trzeba; przez co znaczna gotowizny
kraiowey część, czym więcej ubywa.
Tey tedy niepowetowaney stracie kwita-
jące zapobiegają góry. Ale nie w wszyst-
kie to górnictwa porządnego skutki;
R

Rośnie przez rozprzestrzenianie gór ludność, naygłówniejszy kraiovey szczęśliwości filar. Rosną daley y bogactwa, ponieważ nie tylko przez wyprowadzone na wierzch skarby mątkowi spode żeństwa coraz przybywa, ale że górnik, niemogąc sobie sam przysposabiać naypierwzych życia potrzeb iako pekarin y odzieżą, więc pomnaża liczbę kupujących, co znowu rolnictwo, oraz y rzemiośła wspiera, czynność w Kraiu w zbudza, y gotowizny bieg popycha. Procz tego ieszcze gdy górnik niemoże dla swego postanowienia się na upodobanie, ale iedynie na okoliczności patrzeć powinien, więc nie iedney nowey osady, nie iedney wioski, y nie iednego nawet Miasieczka, w czasie będzie przyczyną.

Ten lud, od młodości do ciężkiej pracy przywykły, y w potomstwie zww

czaynie obfity, skromnego życia przy-
dosyć szczupłym zarobku zachowywać
nauczony. Każdy u niego skoro tyl-
ko bydź może chleb sobie zarobić musi,
kobiety, dzieci, wszyscy słowem, robić
powinni.

Nie wynoszę nad to w pochwałach te-
go ludzi gatunku, a jeżeli w tym rze-
telność moja zdaie ci się kochany przy-
jacielu bydź podeyrzaną, iedź do gór
Saskich, znajdziesz tam czternaście ty-
sięcy męszczyzn w ziemi gdyby mo-
kopiących, przypatrz się im dobrze w
tak szczupłym Kraiu, uznasz, że nie ie-
cze bardzo mało powiedział. Wybacz
że ten list nad zwyczaj długi, nie było
mi można krodzey go zebrać. Byway
zdrów.



LIST XI.

Z nie których okoliczności ostatniego mego pilania mogłeś poznać przyjacielu miły, iak wiele na tym zawisło: ażebyśmy lasy nasze lepiey niżeli się do tych czas u nas działo, utrzymywali. Lecz nie tylko gór, bez lasow zakładać nie można, ale nawet iakiekolwiek bądź inne fabryki, bez nich miejsca mieć nie mogą.

O porządnym więc używaniu lasow pisać myślę, na którym do tych czas nie postrzegamy się, ale niech się tylko kiedy ludność w naszym Kraiu powiększy, niech się dziedzicę na lepszym gospodarstwa sposobie poznają, niech się postrzegą, że zbytczne kmieciowi udzielone pole, iego nieculzczęśliwia, o-

wszem niedbałym czyni, Pańskie zaś u-
mniejszy z dobr dochody, niech w tym
Kraiu miasteczka już będące powoli do
lepszey przychodzą pory, nowe przy-
byszą, niech nam różne potrzebne u-
stanowienia y fabryki tam gdzie braku-
ją, przybędą. Zobaczymy na ow czas,
ieżeli się na braku lasow nie postrzeże-
my, ale daleko ieszcze od nas owe cza-
sy; trzeba by się nam na naszym dobrym
prędzey postrzedz.

Mamy nie ktore Krainy, gdzie już o-
drwa wszelkiego gatunku trudno, a na-
tura ie, różnemi obdarzyła bogactwami.
Z których trzebaby koniecznie pożytko-
wać, nie masz tam żadnych ustanowień,
ktoreby y można y trzeba uczynić; ale
coż? lasy wycięte, drzewa brakuie,
więc ciężko o tym myśleć. Mamy praw-
da gdzie indziej znaczne y wielkie lasy,

ale nie tak z nich korzystamy, iak
byśmy powinni. Wiele go chłopstwo
nasze marnie psuie, drugie tyle samo
przez siebie, przez wiatry, czas y in-
ne przypadki nieużywane ginie, a te-
mu wszystkiemu iedynie nie dozor, y
zaniechanie dzieci zbytku, winny. Sto-
krotna z tego szkoda Kraiowi z ogu-
na, a dziedzicom tyr, do których o-
we lasy należą wszczegulności wypły-
wa. Ustanowień, fabryk wielce drze-
wa potrzebujących brak ieszcze wszę-
dzie u nas, więc zakładaymy ie tam,
gdzie nas mieysce prawie samo do te-
go wzywa, przyśluźmy się tym społe-
czeństwu, a my niebędziemy szkodo-
wali.

Jeżeli poniekąd lasy nie czynią,
z tego to powodu, ponieważ nieu-
żywane iakby powinny, y iakem iuż

wyżey nadmienić, kto z wŕszystkiego korzystać sobie życzy, powinien dowcip, y indusdryą swoią natężyć, sposobów wynaydować nowych, a nie czekać póki mu od drugich nie będą podane.

Są prawda y takowe mieysca, gdzie dla szczupłości lasów, drwa w dobrej utrzymują się cenie, ale i tam ieszcze wiele brakow w administracyi borów zdarzyło mi się miarkować; bo albo cale niema leśniczych, albo też ieżeli są, tak niezdatni, tak nieszczerzy, żeby prawie lepiej było żadoych mieć. Z prostego chłopca wzięci, ledwie tyle wiedzą, że po lesie chodzić trzeba, ale iak kradzieży drzewa, ile możności zabraniać, gdzie, y iak naypożyteczniej drzewo ścinać, iak wycięte y gołe mieysca zapuszczać, iak rośnieniu młodych drzewek dopomagać, iak pożyteczną zwierzynę

utrzymywać, y onę pomnażać, szkodziwą zaś wyniszczać, te y inne leśniczemu koniecznie potrzebne wiadomości, są nad rozum tych, których polsolicie na to wyznaczamy. Prawda że takowy człowiek mało co albo wcale niekosztuje swego Pana, ale też mały a prawie żaden z niego pożytek. Więc mając znaczne lasy, wolalbym umiejętnemu leśniczemu dobrze zapłacić; bom pewien żeby mi się ten koszt kilkokrotnie przez jego roztropny y szczerý dozor powrócił, iużby on chłopu niepozwoilił, gdzie y iak chce po lesie drzewa płuć, niedałby on obcym myśliwym po moich lasach polować, y zwierzęta niszczyć, miałbym czyste, porządne w drzewo y zwierza obfitujące bory, a co więcey, wiedziałbym dla dalszego pomiarkowania się wszystkich rodzajów drzew w nich znajdujących się

liezbę, przez cobym się zawſze znaydo-
wał w ſtanie przewidzieć, ieżeli mi na
iaki przeznaczony cel wystarczą.

Było dawnemi czasy u nas, y w tey
części rządu więcey porządku, świad-
czą o tym niezawodnie pozoſtali bez
czynności ziemſcy Łowczowie; lecz
odmieniła ſię powoli y tych władza,
iako wielu innych, tak poſpolicie czas,
y okoliczności wſzyſtkie choć nayzba-
wiennieyſze, odmieniaią ſię, y częſto-
kroć cale niſzczeią.

L I S T XII.

Kray obficie rozmaitemi natury bo-
gaćtwami obdarzony, gdy z téy ſzczo-
drobliwości powszechney naſzey Ma-

tki skutkować chce, powinien się, iak
nayuślniey oto starać, aby wszystkie
udzielone sobie poznał dary. Do poz-
nania tego iest nam wodzem natu-
ralna Historya.

Nasz kray możemy bez zuchwale
powiedzieć, w wszelkich produktow
naturalnych rodzaju nadzwyczajnie
obfituje; o wielu iuż wiemy, ale dale-
ko ielzcze więcey takowych iest, któ-
re albo cale nie odkryte, albo też ma-
ło co nam wiadome, z tego natural-
nie wypływa, że się nam uślnie o dal-
sze tych rzeczy poznanie, a przeto
o naturalną Historyą Kraiu naszego
starać potrzeba, ta nam powoli wiele
takowych odkrycie rzeczy, których by-
śiny się może nigdy u nas niespodzie-
wali.

Ale ta nauka obszerna, nie iednego lub dwóch ludzi, nie iednego lub dwóch lat iest dziełem, mała Kraiu cząstka kilku ludzi przez dość długi czas zabawić może, gdy póydzie o doskonałe tego wszystkiego uznanie, co ona w sobie zawiera: iak wiele tedy Osob umiętnych y czasu, Kray nasz iak iest obszerny, potrzebować powinien, gdyby oto szło, ażeby wszystkie naturalne produkta, które się w nim znajdują, miały byćdź poznane.

Ale ponieważ nie wszystkie równo pożyteczne, równo potrzebne, y ważne są, dołyć nam będzie tym czasem, to przynajmniej poznać, które Kray z bogacić, y nas szczęśliwemi uczynić mogą, a te są: nayprzód rozmaite gatunki lator śli, bądź do żywności ludzi y bydła, bądź też do różnych Ekonomi-

cznych dzieł potrzebne, potym wszy-
 stkie zwierząt y ptactwa tak domo-
 wych iako też dzikich rodzaie, które
 nam albo do pokarmu, albo do wszel-
 kich wygod służą, albo też z wielu stron
 są szkodliwemi, daley ryby wraz z wo-
 dnemi zwierzętami, ktore albo do pier-
 wszego albo do drugiego gatunku, ludz-
 kich potrzeb liczyć można. Trzeba
 także niektóre robaćstwa, y czolgające
 się poznać zwierzęta, czy użyteczne,
 czyli też szkodliwe, aby z pierwszych
 korzystać, od drugich zaś bronić się
 można, y ich powoli rodzaie wygubiać.
 Co się na reszcie kopalnych rzeczy,
 iako to ziem, kamieni, minerałow ro-
 zmaitych, półmetallow, y metallow
 tycze, tych poznanie naybardziej przez
 dobywanie gór trzeba dociekać, chociaż
 nam częstokroć y sam trefunek iedno
 y drugie takowe Krajowe bogactwo

odkrywa. Uczony y oświecony podróżujący w Kraiu pozna prawda pozawalonych Dziadów naszych górniczych dziełach, obfitość y rozmaiteść u nas niegdyś wydobytych Kruszców y minerałów, ale mu się jeszcze daleko więcey do dalszego poznania gór y minerałów zostanie. Przy tak dobrych początkach około gór naszych cośiny szczodrey Oycowskiej Monarchy naszego staranności winni, trzeba nam się za błogosławieństwem Boskim spodziewać, że przyszłe czasy, wiele pożytecznych odkryją rzeczy.

Do gruntownego tedy wszystkich w spomnionych rzeczy poznania, gdy Historia naturulna nas prowadzi, usiłować więc koniecznie trzeba, abyśmy tę naukę, tak wielce potrzebną między nami rozpowszechnili, jest to słyżę u-

filnym staraniem Prześwietney Kommissyi Edukacyney, a gdy się ona z nayoświeceńszych Mężów w Ojczyźnie składa, gdy tam Najjaśnieyszy w niej zasiada, można się więc niezawodnie spodziewać, że co tylko nayzbawiennieyszego dla Kraiu być może, powoli ułoży, y wykona. Jeżeli jak mi się zdało widzieć, do tych czas brakujemy w ludziach w Historyi naturalney biegłych, z prowadziich to Prześwietne zgromadzenie z zagranicy, a żeby naszą młodzież w tey tak potrzebney umiejętności wyćwiczyli. Prawda, że sama Historya naturalna poznawać tylko uczy rzeczy pod jej koło podpadające; Fizyka zaś, y Chymia, ich własność, skutek y używanie na ludzki pożytek pokazuję, ale y temu Kommissya Edukacyina zaradzić potrafi.

Kiedy w swym czasie do tego przyjdzie, że nie tylko będziemy wszystkie nasze ukryte bogactwa znali, ale też y skutek wszelki z nich wyciągać wiedzieli, dopiero uznamy, że Polska, le-dwie nie wszystko w sobie zawiera, co teraz z wielkim kosztem z zagranicy zprowadza.

L I S T XIII.

Nieraz mię potrzeba za Austryacki Kordon zaprowadziła, zaśże mię to mocno gniewało, że długi czas na prom czekać, a przez to samo czas swoy tracić mi przytżło; dziwowało mię mocno y to, że granica nasza do pół rzeki rozciąga się, a my wszelako żadnego w naszey mocy nie mamy przewozu, ponieważ naymnieysze czołno na-

szym po niektórych miejscach tamta strona samowładnie odebrała, chociaż nasi Obywatele nad Wisłą mieszkający Promów tamteyszym Ichmościom dostawiać, kiedy się stare popsuła poniekąd przyniewoleni byli. Zdaie mi się to być wcale przeciwko Traktatom Roku 1774. Przócz tego dwoiaka jeszcze złąd dla naszego Kraiu wypływa strata, jedna oczywista, druga ukryta. Pierwsza, że placąc prawie wszystko na tamtą stronę, Skarb Rzeczypospolitey żadnego z przewozow nie ma dochodu, a należałoby się przecię, aby my z naszej strony, oni z swojej przeprowadzali. Druga, choć ukryta, daleko jednak ważniejsza. Wiele albowiem rzeczy z tamtej strony w nocy kryiomo przeprawiano byż może, iak się też w samey istocie nie raz dzieie, od których komory nie niedostaną.

Po-

Powiedz mi kochany przyjacielu, że od tego są Strażnicy, pozwalam nato, ale czy sposob, ażeby Strażnik dzień y noc niespał? a potym czy każdy z tych ludzi tak sumnienny, ażeby się z pomiędzy tylu ieden y drugi nieznalazł, któryby swego własnego dobra nieprzekładał nad publiczne? Sumnienie iak sumnienie, ale utrzymanie siebie samego y swoich, częstokroć wszystko przeważa, ile gdy przy szczupley płacy wiele gąb żywić trzeba.

Ta krzywda niedzieje się nam podobno z rozkazu y z wiadomością Rzymskiego Cesarza, Jego to ludzie zbyt sobie pozwalający samowładnie czynią; bo nie można sobie wystawiać tego, aby ten Monarcha Traktatów ustanowionych, y od dwóch inszych Mocarstw zatwierdzonych niechciał zachować, więc

gdy się o tey sług swoich zuchwałości dowie, trzeba się spodziewać, że to nasze ukrzywdzenie ustatnie.

Niżeli ten list skończę, trzeba mi wspomnąć ieszcze jedno uciemnienie, które nam wiele dokucza, y wolność całych Narodów samowładnych uszczerbia. Są to owe nieprzyzwoicie przesadzone cła, które z nas sąsiedzkie Mocarstwa wyciągają, a przeto handel nasz zagraniczny do szczytu niszczą. Muszę także przytoczyć dowcipnie y sztucznie wymyślone sposoby, któremi tameczni Oficjaliściowie Braciom naszym handlującym zawody, przeszkody y urywki różne czynią, wszakże są ustanowione w Traktatach od towarów procenta, prawa y obowiązki wzajemnie przepisane, zkadże nam tedy te wszystkie ukrzywdzenia? na jakim o-

nie wspierają się fundamencie? wiedzą o nich Monarchowie sąsiedzcy? Tego wszystkiego trzebaby nam koniecznie dociec, ażebyśmy potym mogli dalsze nasze kroki według okoliczności kierować. Wiele się rzeczy dzieje pod imieniem Monarchow, o których oni albo nic nie wiedzą, albo do tego iedynie pozwalają, że im okoliczności nie-rzetelnie są doniesione.

L I S T XIV.

Handel Dziecięciem wzajemney ob-
sytuacji y potrzeb narodow, oboje mo-
gą bydź albo naturalne, albo też przy-
padkowe, a wielkość handlu zawsze w
Narodzie, od tych dwóch okoliczności
naywięcey zawisła; bo może Kupiec
G ij

mieć napełnione Towarami sklepy, a przecię niczego niezbyć, gdy się do niego skupujących, to jest potrzebnych, mało, albo żaden niepyta, tak też, y w przeciwnym przypadku. Naturalnych bogactw człowiek wszystkich sobie dać niemoże, wiele bowiem takowych jest, które od jego woli niezawisły, ale może on swą pracą wielość ich y liczbę powiększyć przez dowściep, pracowitość, y staranność, sobie przywłaszczyć, surowe a tym samym do używania ludzkiego niezdatne doskonalić, y do użycia zdatnemi zrobić, a tym sposobem znacznie się z bogacić. Powiedziałem już, że na iedney z wspomnianych okoliczności do handlu niedość; bo bez sposobu do zbywania, wszystkie Towary swą wartość tracą, ten iedynie rzadkość wyprowadza, a ta znowu cenę postanawia.

Jeżeli handel ma kwitnąć, nie trzeba, ażeby rząd w szczególne Kupców czynności zbyt wchodził, y onych mnożstwem przykazow ściśle ograniczał, dofyć mu będzie oko na nich mieć, ażeby oni osobystemu zyskowi Krajowe szczęście nie ofiarowali, nad tym, jedynie trzeba mu jak nayspilniey wartywać. Wreszcie nigdy nietrzeba zapomnieć, iż handel dziecięciem jest wolności, pod jarzmo despotyczne chceć go poddać, jest to jedno, jak go zniszczyć, pieszczony on chce być, więc trzeba mu ile możności dogodzić, wszelkim niepotrzebnym y uprzykrzonym napaściom Officyalistow celnych zapobiec, bezpieczeństwo po traktach utrzymywać, zbystecznych zdzierstw po Austeryach zabronić, Austerye uczciwe, y wygodne, osobliwie po wielkich traktach założyć, surową y prędką sprawiedliwość w han-

dłowych sprawach wykonywać, ażeby przez to kredyt publiczny iak naylepiey kwitnął, nawet y drog publicznych nieustanne utrzymywanie, w porządku nie mało pomagać będzie.

Dobrze to iest w małych Miasteczkach, gdy kramarze ekskludującym do handlowania prawem obdarzeni; utrzymuie to wszelki ludzi gatunek w swym kole, a przeto wydoskonaleniu rzemioł y kunsztow, y dobremu mieniu pomiędzy Mieszczanami wielce pomaga.

Daleko inaczey bydź powinno w wielkich handlujących Miastach, y z wielkiemi Kupcami, bo tych w ich czynnościach ograniczyć, iest to tyle, jak umyślnie, handel zagubiać. Wielki Kupiec zna stan rzeczy w każdym Kraju, wie gdzie, zkąd, co, y jak sprowa-

dzać, przenika coby w różnych mieyscach z naylepszym zyskiem y iakim sposobem zakładać, wyrachuje wprzody y zważy wszystko ; dopiero do czynności z uwagą przystępuje. Y z tychci to przyczyn, jemu tylko fabryki rozmaite zakładać przyzwoito. Nie wielkim Panom, którzy gdy im sposobności zabraknie, albo też gdy sobie wielkość kosztu wystawia, rzadko fabryki do skutku przyprowadzą. A do tego Pan, niemoże być Dozorcą sam, sam Kassierem, sam sprzedawcą dzieł takowych, więc na to musi ludzi trzymać, y dobrze płacić. A kto wie, czyli ci będą wierni, więc zapewnie y w kupnie pierwszych materyałow ukrzywdzony zostanie, y nie pozna się na rzetelności, y pracowitości robotnika. Kupiec zaś albo fabrykant oświecony, ani wyżej wspomnionych Officyali-

stow niepotrzebuje, sam on temu da radę, znając się na wszystkim, ani w kupnie surowych materyałów, ani przez robotnika nie da się pokrzywdzić, a więc u fabrykowanych Towarów w tańszej cenie, z dobrym wszelako zyskiem, spuszczać może.

Powiedziałem, że do handlu zachęcać trzeba. W niektórych Krajach różne pieniężne nadgrody są naznaczone dla tych, którzy albo pewną część niektórych towarów, przez rok za granicę zprzedadzą, albo fabryki takowych rzeczy, które się w Kraju nie znaydują, a są bardzo potrzebne, zakładają, albo nowe surowe produkta wynaydują. Ale mnie się ten sposób zachęcenia nie podoba; kosztowny on, a mało co skuteczny, bo ten co takową odbierze nadgodę, prędko o niey za-

pomni, a kontentuiąc się tym, że ią
 odebrać miał honor, częstokr. ę natym
 przestaie, ani o dalsze doskonalenie po-
 czętego dzieła swego niedba. Bardziej
 mi się te nadgrodenia sposoby podo-
 baia, które lubo mniej są szczodre,
 ale dłużej trwające, iako to uwolnie-
 nia na iaki czas od pewnych poda-
 tkow, albo po części, albo zupełnie,
 dystrynkcy takowych Osob, y tam da-
 ley; takowe albowiem nadgrody dłu-
 go trwają, y do dłuższego zusu-
 gnia na nie zachęcaia.

Jużem w dawnieyszych listach mo-
 ich o żydach wzmiankował, trzeba mi
 tu jeszcze, względem ich handlu kilka
 słów przytoczyć. Zydom w naszym
 Kraju, gdzie ich tyle iest, handlu ze
 wszystkim zabronić niemożna, ale by
 ich trzeba ograniczyć, Nayprzyód nie

pozwałać lada komu pomiędzy niemi tego sposobu życia, ale tylko tym, którzyby jasnie dowiedli, że pewną znaczną pieniężną posiadają summę, potym niedopuszczać, aby oni wszystkiemi towarami handlować mogli, ale tylko takimi, których innym Kupcom za granicą ciężko zbywać. Ponieważ Narod Żydowski w tych rzeczach nad drugich dowcipniejszy, prędzey się wykręci niżeli Katolik. Daley postanowić, ażeby żaden nieprędzey mógł być Kupcem, pòki się tego kunsztu należycie niewyuczy, przy tym przykazać, ażeby każdy Żydowski Kupiec miał iednego z naypierszych swych czeladnika Chrześciani-
na, któryby był przyśięgły, y do tego obligowany, aby zwierzchność u-
wiadomiał, gdyby żyd jego co myślał przeciwko przykazom, albo dobru pu-

blicznemu uczynić. A gdyby odemnie zawisło, albobym rzadko żydom Kramarstwa pozwolił, albo całe zabronił. Niszczy Żydowski Kramarz Katolika, niszczy y siebie samego, a przytym oszukaie y tych, którzy mu co gotowl-
 zny pożyczają, bo nie uważa na to, co mu towar ze wszystkimi wydatkami wynosi. Zprzedaje, aby gdy do Frankfortu, do Lipska, do Gdańska, do Wrocławia po nowe towary jechać przypada, cokolwiek grosza gotowego zebrał.

Staremi zaś rzeczami y pieniędzmi handlować, ze wszystkim zakazałbym Żydom. Przez pierwszy handel, jeżeli go się tak nazywać godzi, do zło-
 dzieystwa ściela się y ułatwia droga, bo gdyby ten, co kradnie nie miał gdzie zdobyczy swojey złożyć, y komu prze-
 dać, musiałby złego rzemioła swego za-

zaniechać. Co się zaś pieniędzy tycze; pieniądz jest fantem publicznego kredytu, jakże możemy, tak święta y ważną rzecz w niewierne a zawżę oszustowski ręce żyd w zdawać. Cenę pospolitego znaku Krajowych bogactw ustanowić, idnemu Majestätowi należy, a tu Żyd to Prześwietne Prawo kryjomo sobie przywłaszcza, z kąd pochodzi, żebyś prędey białego kruka, a niżeli jaki stary pieniądz po Prowincyach zobaczył, czemu? bo je wszystkie Żydzi za granicę wywiezli, a w zamian nieraz nam z fałszowane złoto y srebro przywożą.

Tego ze wszystkim zabronić, aby się na potym nie dzieło, inżego nie widzę sposobu, jak monetę srebrną upodlić, ażeby na niey za granicą żadnego zarobku nie było, ile że srebrna moneta

ta u nas jedynie dla rozłączenia kupujących, y zprzedających. Prawdziwy nasz pieniądz, Holenderski czerwony złoty; więc wszystko to jedno, jakiej wartości drobna moneta będzie, z właszeza że Kupiec zagranicznych swoich Kredyter w nią zaspokajać nie może; trzeba mu koniecznie na to złota, na które mu zawsze monetą tracić przyjdzie, co aby tobie nadgrodził na zprzedayne towary kłaść musi. A któż przez to w illocie szkoduje? y Król w niedzielnicy, y cały Narod razem.

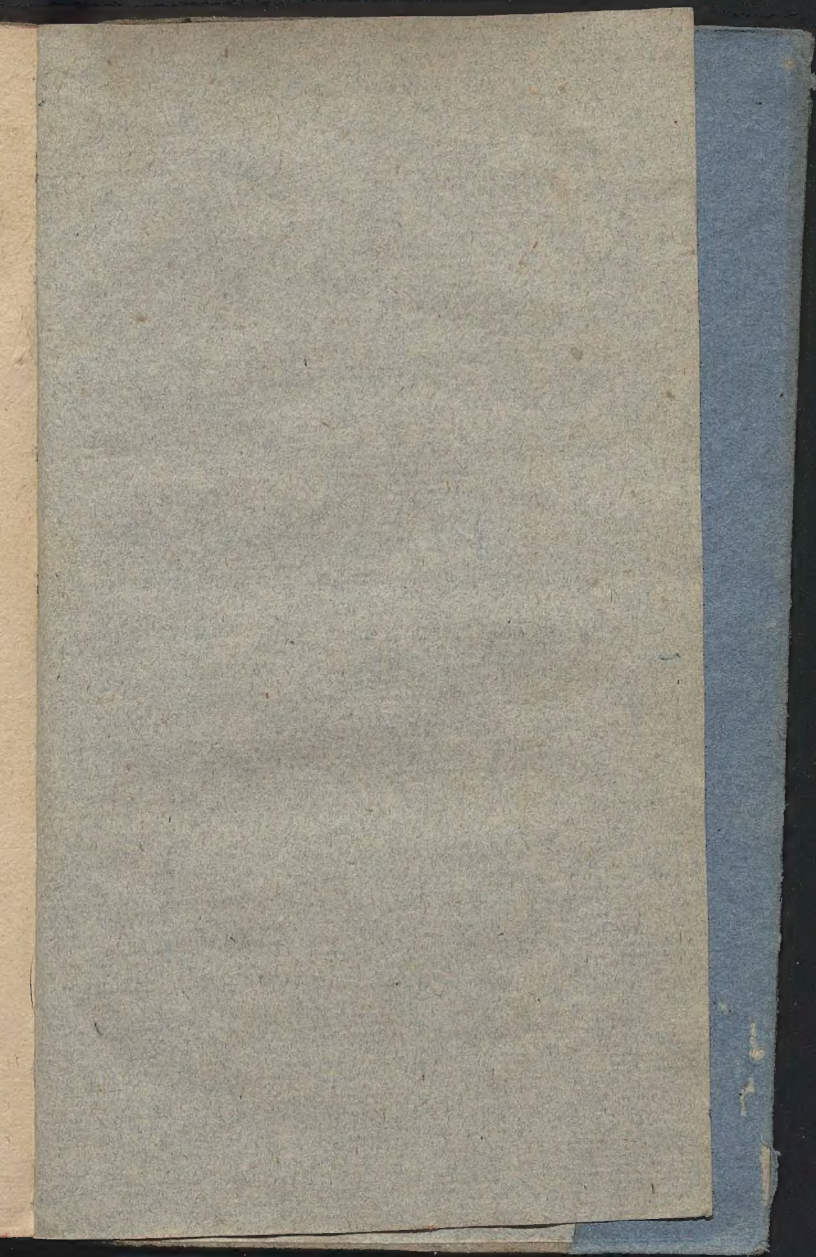
Wybacz kochany Przyjacielu, że cię tak długo tym moim listem zabawił, ale ponieważ on podobno w tych materyach będzie ostatni, więc wolałem w jedno zebrać, coby się było rozłączać godziło, niżeli to opuścić, co mnie być konieczną potrzebą zdawało się;

aby ci przypomnieć. Miałbym jeszcze wiele do uważenia godnych rzeczy, ale czas, y okoliczności terażniejszy, tego mi nie pozwalają; zostawić ich tedy do inżey pory trzeba.

Day Boże, abyście to przynaymniey uskuteczнили, co dla naszego polepszenia terażniejszego gwałtowna potrzeba wymaga. Król dobry, wiem, że zupełnego y doskonałego uszczęśliwienia Krajowego gorliwie pragnie. Bądźcie szczeremi Obywatelami, pomagaycie mi dzwigać ciężaru na ramiona jego włożonego, flowem: bądźcie prawdziwemi Polakami dawney waleczności.



BIBLIOTHECA UNIV.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0025523

